




Wincenty Łaszewski




# JESTEŚ W RÓŻAŃCU



Wokół rekolekcji  
Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej



FONS  OMNIS



Wincenty Łaszewski

# JESTEŚ W RÓŻAŃCU

Wokół rekolekcji  
Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej

FONS  OMNIS

2018

# Spis treści

Karta redakcyjna

Motto

Zaproszenie

Wprowadzenie

## **SPOTKANIE PIERWSZE: APOKALIPTYCZNA NIEWIASTA I JEJ DZIECI**

Droga i krajobrazy pokus

Piękne upiory zła

Jesteśmy bezpieczni

Czasy ostateczne

Epoka Maryi

„Nie miej nic wspólnego ze smokiem!”

Dwa katalogi cnót

Strategia

Apokaliptyczny scenariusz

Polowanie

Pierworodne dzieci

Jeśli szatan się nie boi...

Wzór w Maksymilianie

## **SPOTKANIE DRUGIE: KOŚCIÓŁ WZYWA DO RÓŻAŃCA**

Jednogłośnie: nade wszystko różaniec

Głos Kościoła

Głos ze świata nadprzyrodzonego

## **SPOTKANIE TRZECIE: HISTORIA RÓŻAŃCA**

Nauczycielka życia

Zawsze trzeba się modlić

Pustynia – nieustanny boży czas

Akty strzeliste

Tyle modlitewnych aktów, że zamieniają się w „nieustanność”

Modlitewny sznur

Geniusz pustelników zamienia się w praktykę mnichów

Różaniec *Pater Noster*

Nadchodzi *Ave Maria*

Pojawia się słowo „Jezus”

Modlitwa zmiany życia  
Rewolucja w Trewirze  
W pozdrowieniu anielskim pojawiają się ludzkie słowa  
Moda różańcowa

#### **SPOTKANIE CZWARTE: SKUPIENIE NA SŁOWACH MODLITWY PODCZAS RÓŻAŃCA**

Różaniec odmawiany życiem  
Nazwisko? Jestem różańcowy  
Zasada Jezusa  
Pierścień duchowych zaślubin  
Modlimy się ze zrozumieniem słów  
Ideał modlitwy  
Wspólny różaniec  
Skupienie na słowie  
Pozdrowienie anielskie jako trzy akty strzeliste  
Akt strzelisty sytuacyjny  
Różaniec wynagradzający za grzeszników  
Różaniec „osobisty”  
Różaniec jak wieczność  
Oddychanie różańcem  
Różaniec jako licznik  
Różaniec jako święty wypełniacz czasu  
Modlimy się przez pokutę  
Różaniec w prochu

#### **SPOTKANIE PIĄTE: RÓŻANIEC PRZEZ MEDYTACJĘ**

Różaniec z klauzulami  
Metoda św. Ignacego (wyobrazeniowa)  
Rozważanie intelektualne  
Rozważanie sercem  
„Czułe spotkanie”  
Modlimy się innymi tajemnicami

#### **SPOTKANIE SZÓSTE: WSPÓLNOTA**

Charyzmat  
Początek w Bogu  
Skąd jesteśmy  
Maryjny początek bractw  
Bractwa tak liczne, jak liczne są tytuły chwały Maryi  
Cztery wspólnoty na Jasnej Górze  
Więcej niż tradycyjne bractwo

Kim jest dla nas Maryja?

My – jasnogórcy

Jesteśmy rodziną

Jesteśmy różańcowi

## **SPOTKANIE SIÓDME: MODLITWA OFIAROWANIA**

### **DODATKI**

**Dodatek I:** Znaczenie różańcowych słów

**Dodatek II:** Różańcowe klauzule

**Dodatek III:** Rozmyślenia z wykorzystaniem daru wyobraźni

**Dodatek IV:** Rozmyślenia z pracą intelektu

**Dodatek V:** Rozmyślenia w dialogu z Maryją

**Dodatek VI:** Medytacje różańcowe wokół historii Polski

### **Źródła**

Literatura polskojęzyczna

Literatura obcojęzyczna

### **Przypisy**

Redakcja i korekta: AGNIESZKA PAWLIK-REGULSKA

Copyright © Wincenty Łaszewski, 2018

Copyright © Jasnogórska Rodzina Różańcowa, 2018

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-66153-00-4



Fons Omnis

ul. M. Reja 66

05-806 Granica

tel. 723 799 000

e-mail: [fonsomnis@gmail.com](mailto:fonsomnis@gmail.com)

[www.fonsomnis.pl](http://www.fonsomnis.pl)

*Ipsa conteret caput serpentis!*

Konwersja: [eLitera s.c.](http://eLitera.s.c.)

## *O maleńkim sercu*

Wyruszyli aniołowie zbierać żniwa. Nie działa się to przy dźwięku apokaliptycznych trąb, lecz w każdej chwili – o, właśnie teraz! – kiedy przez próg śmierci przeszły kolejne tysiące tysięcy. Wystannicy Boga nie patrzyli na to „kim się jest”, „skąd się jest”, „czym się zasłużyło”, „ile się ma” i „co się ma”. Zdumieni ludzie zrozumieli, że rewizja dotyczy tylko jednego: serca.

Aniołowie zaglądają w człowiecze serca i część z nich („Szkoda, że tak ich mało” – wzdychają) kierują na bok. To jak inny gatunek. Te serca mają elementy wystroju uważanego w niebie za najwspanialszy. Przypominają one świątynię. Jest w nich obecny jakiś mały fragment piękna najpiękniejszego i największego z ludzkich serc – Serca Maryi. To obraz którejś z Jej cnót, jakiejś Jej cechy, tęsknoty, pragnienia Boga.

Reszta? Bardzo różne są ludzkie serca. Niektóre są pełne cuchnących nieczystości i tych niepokalani mieszkańcy nieba nawet nie dotykają jasną dłonią; przekazują je od razu czarnym pomocnikom. Są serca pełne śmieci i przypadkowych przedmiotów. Tych ludzi odstawia się do dokładnej inwentaryzacji. „Może znajdziemy jakieś skarby, które będzie można przedstawić Bogu” – mówią. Są też serca czyste i schludne. Widząc je aniołowie uśmiechają się z milczącą aprobatą.

Za chwilę wybrane przez aniołów serca niesione są na anielskich rękach do Królowej i jedno po drugim przedstawiane Matce Najświętszej.

– Moje dzieci! – mówi Maryja i każdemu przekazuje maleńkie naczynie łąsk. Nie ma ono dna, darów Bożych jest w nich nieskończoność. Te serca otrzymują Jej zadanie: idą w świat sypać łąski na ludzkie drogi.

Jedno serce aniołowie pozostawili na koniec. Wahają się, co z nim zrobić, czy w ogóle powinno ono tu być. Jednak Boska intuicja mówi im, że jest w nim jakaś tajemnica – jakieś szczególnie piękno ich Pani. Więc kładą je przed Nią i czekają na wyrok. Serce jest maleńkie, nieomal niewidoczne, a w jego pustym środku leży ziarenko.

– Kim jesteś? – pyta Królowa, spoglądając z uwagą.

– Jestem nikim. Nikim. Moje serce jest nic nie warte. Jest najmniejsze i nie jest w stanie zawrzeć w sobie nic cennego, co by przypominało Twoje najświętsze Serce. Nie dla mnie to Twe wielkie piękno, Pani. Nie jestem świętym, jestem ostatnim grzesznikiem. Dlatego zapatrzony w Twą duchową komnatę nie zabrałem z niej nic, bo dla tego wszystkiego moje serce jest za znikome. Ukłakłem w zachwycie i wzięłem z Twego Niepokalanego Serca tylko jedno. Wzięłem ziarenko z kwiatu, które rośnie przy Bożym tronie. Pomyślałem, że może kiedyś wykiełkuje i wyrośnie na Bożą chwałę... I będę miał w sercu coś Bożego dla Boga...

Maryja rzekła:

– Każdy mógł zajrzeć do mojego Serca i upodobnić do niego swoje. Mógł coś z mego Serca odtworzyć w swoim. Wielu nie uczyniło tego wcale, niektórzy nawet okazali mu wzgardę i zadawali mu ból bluźnierstwami, szyderstwem i wzgardą. Ich serca nie mają cech nieba, a są nawet takie, które stały się lożą szatana. Ale wielu próbowało upodobnić swe serca do mego Serca i niech będą za to błogosławieni. Jednak ty – zwróciła się do maleńkiego serduszka – dostrzegłeś w nim tron Boga!

Spojrzała na swych świętych i pogroziła palcem. Uśmiechnęła się.

– Bóg ze mną nie konkuruje. Nie gniewa się. Więcej, cieszy się. Dlatego wasze miejsce jest w samym centrum nieba; usiądźcie przy mnie, szczęśliwcy. A ty, serce obciążone małym ziarenkiem... – zwróciła się do ostatniego z Jej przedstawionych.

Nie dokończyła zdania. Zamilkła. Spoglądała z zachwytem na ostatnie z serc, po czym wstała, podeszła do niego i wzięła je w swe dłonie. Przytuliła serce do Serca.

– Ty jesteś mi najbliższy. Zobaczyłeś w moim Sercu Boga. Ale wiedziałeś, że nie jesteś godzien postawić dla Niego tron w swoim sercu. Jest w Tobie najświętsza pokora i piękno cierpliwej nadziei potrafiącej czekać na przyjście dalekiego dnia, kiedy zasiane ziarno zamieni się w kwiat...

W dłoniach Maryi maleńkie ziarno wypuściło delikatny pęd, który zamienił się w łodygę, ta wypuściła liście, roślina poczęła piąć się w górę, a gdy rosła, rosło też maleńkie serce. Po chwili pojawił się w nim przecudny kwiat. Wszystko zapłonęło światłem. Tym samym, co Niepokalane Serce Maryi.

## SPOTKANIE SZÓSTE WSPÓLNOTA

(dla członków i zainteresowanych  
Maryjną służbą Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej)

Chcesz kogoś nawrócić i doprowadzić go do pełnego poznania naszego Pana i Jego Mistycznego Ciała? Naucz go odmawiania różańca.

Wówczas stanie się jedna z dwóch rzeczy.

Albo człowiek ten przestanie modlić się na różańcu, albo otrzyma łaskę wiary.

CZCIGODNY SŁUGA BOŻY ABP FULTON SHEEN

*Matko Boża Różańcowa, Matko Boża Jasnogórska, Matko Boża nasza, Pani naszych serc i dusz...*

*Woła do Ciebie Twoja Rodzina – dzieci Twoje zebrane na Jasnej Górze, w Twoim królewskim mieszkaniu. Woła z różańcem w dłoni. Prowadź nas, kieruj, rządz. Zbierz nas pod swym sztandarem, wezwij nas do boju z nieprzyjacielem naszego zbawienia, który próbuje ukraść Bogu świat. Rozkazuj nam, bo jesteśmy cali Twoi. Kieruj nami, bo jesteśmy powolnymi narzędziami w Twych rękach. Niech przyczynimy się do zwycięstwa, które przyjdzie przecież przez Ciebie.*

*Amen.*

„Nie jest dobrze, kiedy człowiek jest sam...” (por. Rdz 2,18). Zostaliśmy stworzeni przez Boga do życia we wspólnocie. Naszym miejscem na ziemi jest rodzina – fundament wszystkiego, co ludzkie. Ale poza rodziną jest też wspólnota rozumiana szerzej. Bóg wpisał w nasze życie rodzinę Kościoła. To środowisko, z którego każda z naszych rodzin czerpie łaskę do życia w zjednoczeniu z Bogiem, do pełnienia Jego woli, do podejmowania trudu wędrówki ku niebu.

Kościół to ogromne Boże bogactwo. Jest w nim wielka wspólnota wiary.

Są też mniejsze wspólnoty, do których przystępują „ludzie podobni”.

Są wspólnoty powołania – z zakonami na czele.

Są też wspólnoty charyzmatu – na czele z historycznymi bractwami, wśród których największą wspólnotą pozostawało zawsze bractwo różańcowe. Już dzieje Kościoła pokazują nam, jak powszechny jest różańcowy charyzmat.

## CHARYZMAT

Zapyta ktoś: Co to jest charyzmat? Słowo to pochodzi od greckiego czasownika, który oznacza: „uczynić komuś coś przyjemnego”, „wyświadczyć komuś dobrodziejstwo”, „obdarować kogoś z wielką radością”. Czyli charyzmat to otrzymany od Boga „wspaniały dar”, „budzący radość podarunek”, dodajmy – dar, z którym Pan wiąże wielkie nadzieje na owocność życia w Kościele. Otrzymuje go każdy, ale nie otrzymuje tego samego i nie w ten sam sposób. „Każdemu zostaje dany objaw Ducha dla ogólnego dobra” – poucza św. Paweł (por. 1 Kor 12,7). A Sobór Watykański II dodaje: „Ponieważ te charyzmaty, zarówno najznakomitsze, jak i te bardziej pospolite, a szerzej rozpowszechnione, są nader stosowne i pożyteczne dla potrzeb Kościoła, przyjmować je należy z dziękczynieniem i ku pociesze” (KK 12).

Wśród charyzmatów jest także szczególny dar. To charyzmat modlitwy, która łączy nas z Maryją i uczy naśladowania Jezusa, modlitwy, która cieszy niebo i wyjednuje łaski dla ziemi. Mówimy o łasce ukochania różańca.

Ten, kto naprawdę pokochał różaniec, nosi w sercu potrzebę dzielenia się z innymi odkrytym bogactwem tej modlitwy. Staje się apostołem – bo charyzmat oznacza działanie na rzecz innych – i szuka kręgu ludzi sobie podobnych. Tak powstały w historii bractwa różańcowe i wszystkie późniejsze ruchy różańcowe.

A kiedy charyzmat modlitwy różańcowej łączy się w nas z innym darem z nieba: szczególnym związkiem duchowym z Matką Bożą Jasnogórską, Królową i łaską świadomości, że jako Polacy mamy do odegrania jakąś ważną rolę w historii zbawienia świata, wówczas w Kościele pojawia się zupełnie szczególna wspólnota. Jej imię to Jasnogórska Rodzina Różańcowa.

Nie zalała swą obecnością wszystkich miejsc świata. „Duch wieje, kędy chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża” (por. J 3,8). Duch Święty jest wolny. Wieje, gdzie chce.

Duch wieje nie tylko przez wielkie katedry, lecz również przez wąskie uliczki historii, przez małych, prostych, pokornych. Bywały takie czasy w Kościele, że to oni, a nie biskupi, byli filarami Kościoła i ratowali go.

Jasnogórska Rodzina Różańcowa. Wspólnota będąca owocem niezwykłego podwójnego charyzmatu... Skąd przyszła? Gdzie jest jej źródło? Zadumajmy się nad tą Bożą tajemnicą...

### **POCZĄTEK W BOGU**

Wiemy: wszystko ma swój początek w Bogu. Aż tam, poza czas, w głębię Boskich Myśli trzeba nam sięgnąć, by zrozumieć tę kościelną wspólnotę. Stwórcą, który powołał do życia świat, w jego dziejach ustawił swoje drogowskazy, by człowiek szedł nieomylną ścieżką ku niebu. Tak właśnie działa Jego Opatrzność, a jej dziełem jest bez wątpienia także ten niebieski drogowskaz związany z Jasnogórską Rodziną Różańcową. Przecież powstała ona z Bożego natchnienia i otrzymała Boże zadania. Tak ważne i tak aktualne, że jej członkiem był nawet święty papież, Jan Paweł II.

Co mówi ten drogowskaz? Ogłasza, że bronią do walki z szatanem, walki o niebo jest różaniec. Mówi, iż Bóg wzywa, by stworzyć armię, która pod sztandarami Maryi będzie walczyć ze Smokiem. Mamy być razem, by czcić Matkę Bożą przez różaniec, by chwalić Ją różańcem, by przyzywać Jej pomocy przez różaniec. A naszą patronką jest Królowa Polski: Jasnogórska Madonna.

Czym Jasnogórska Rodzina Różańcowa różni się od innych? Tyle jest ruchów różańcowych, tylu jest ludzi różańca. Gdzie jest jej miejsce na tej mapie? Jaka jest jej rola? Czy jest szczególna?

Dla wielu te pytania pozostają bez odpowiedzi. Jednak dla nas muszą mieć odpowiedź. I mają! Wystarczy otworzyć wielką księgę historii, by zrozumieć niezwykłą rolę tej wspólnoty. Najbardziej niezwykłą wśród niezwykłych.

Zacznijmy od pytania o korzenie. Bez korzeni nie ma owoców. Skąd Jasnogórska Rodzina Różańcowa czerpie swe ożywcze soki? Jej dzieje mają już niemal tysiąc lat, z czego połowa to już wprost historia obecnego charyzmatu – szczególnej misji, szczególnego daru z nieba.

### **SKĄD JESTEŚMY**

Ten i inne znaki stawia Bóg w dziejach świata jako przypomnienie i podkreślenie treści największego Znak – tego, który wbił w ziemię Golgoty Syn Boży, Jezus, a znakiem tym jest Krzyż. Za chwilę w Wieczerniku Jerozolimskim wśród płomieni ognia Chrystus postawi drugi wielki drogowskaz, wzywając uczniów Jezusa do trwania we wspólnocie zebranej w Jego Duchu, co oznacza życie we wspólnocie z Maryją. Za chwilę w łonie młodego Kościoła zaczynają się rodzić konkretne, widzialne postaci tego zgromadzenia Bożego: obok najmniejszej i podstawowej, jaką jest „maleńki Kościół” – rodzina, pojawiają się wspólnoty mnichów, zakony, a z czasem... właśnie bractwa. Ten ostatni znak miał przypomnieć ludziom, że Kościół to miejsce działania dla wszystkich, nie tylko dla duchownych czy zakonników, że także my – zwykli ludzie – jesteśmy wezwani, by trwając we wspólnocie „nie pozbawiać Krzyża jego mocy” (Jan Paweł II). Ten znak przypomina nam, że także osoby świeckie mają do odegrania niezwykłą rolę w dziele kierowania historii świata ku zbawieniu.

### **MARYJNY POCZĄTEK BRACTW**

Bractwa, które już z początkiem XII stulecia zaczęły roić się po całym świecie, były odpowiedzią na wezwanie płynące od Boga o wspólnotowe zaangażowanie się świeckich. Zebrane w imię Pana Dziejów organizowały one wspólnie nie tylko życie religijne, ale nawet zawodowe i towarzyskie. Wiedziano przecież, że w życiu chrześcijańskim wszystko winno być przesycane Bogiem. Człowiek zaś nie miał w Kościele być sam i działać sam. Miał żyć i apostołować we wspólnocie! I pokazać światu, jak wielka jest moc „braterstwa w Jezusie”.

Pierwsza odpowiedź na wezwanie o zaangażowanie ludzi świeckich w życie Kościoła padła w Paryżu w 1208 roku, kiedy tamtejszy biskup Odon powołał do życia bractwo – nieprzypadkowo było ono pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. A może – twierdzą niektórzy – datę powstania pierwszego bractwa należy przesunąć o blisko pół wieku

wcześniej, podobno już wtedy istniało bowiem bractwo Najświętszej Maryi Panny w Saint-Trond, o czym mówią dokumenty datowane na rok 1171. I to pretendujące do palmy pierwszeństwa bractwo jest znowu maryjne! Dodajmy, że również bractwo najważniejsze i najsłynniejsze – to z siedzibą w Rzymie – też było związane z Maryją. Zatwierdzone przez Klemensa IV nosiło nazwę Towarzystwo Poleconych Najświętszej Pannie.

To już nie były tzw. konfraternie, do których poszczególne zakony przyjmowały osoby świeckie (zazwyczaj zasłużone dla klasztoru), dając im udział w swoich dobrach duchowych. To już nie było wiązanie świeckich z zakonem ani zapisywanie ich do trzecich zakonów. Nowy znak – znak bractwa – mówił o ludziach świeckich, którzy wcale nie mieli praktykować życia mniszego z jego ascezą i modlitwą. Bóg wylał na Kościół nowy charyzmat, a na jego bazie także świeccy mieli naśladować Matkę Najświętszą wiodącą w Nazarecie zwyczajne, szare, ale jakże święte życie. Teraz zwykli ludzie mieli zebrać się w jedną rodzinę i razem z Maryją chwalić Boga swoim życiem oraz modlitwą.

### **BRACTWA TAK LICZNE, JAK LICZNE SĄ TYTUŁY CHWAŁY MARYI**

Dlaczego historia bractw zaczyna się w wieku XIII? W tym właśnie okresie w Europie następuje potężny rozwój miast, a w nich powstają gildie kupieckie i rzemieślnicze chroniące prawa członków, wspierające ich w potrzebie, strzegące ustanowionych reguł danego zawodu. Jednych łączy wspólnota opierająca się na handlu zbożem, innych na malowaniu obrazów czy szyciu butów, ale ludzie, dla których jeszcze ważniejszy jest Bóg, chcą czegoś więcej. Zaczynają budować podobne wspólnoty na fundamencie już nie ziemskim, ale niebieskim. Powołują do istnienia bractwa skupione wokół czci do jakiegoś świętego lub którejś z tajemnic naszej wiary.

Zazwyczaj ludzi gromadziła razem wielka miłość do Matki Bożej. A ponieważ misterium Matki Najświętszej jest tak wielkie, że – jak ogłosił św. Bernard: „O Maryi nigdy dość” i nikt nie wyczerpie tematów Jej chwały, Jej świętości i Jej misji, zaczynają powstawać liczne maryjne bractwa związane z któryś z tytułów Matki Chrystusa. Na przykład z Jej różańcem. Są też ludzie, którzy czczą maryjny szkaplerz, tajemnicę Niepokalanego Poczęcia czy Matkę Bożą Bolesną – są bowiem też tacy, którzy pragną pocieszać Maryję. W XVIII wieku na Jasnej Górze pojawi się

np. bractwo poświęcone oddawaniu czci Maryi jako Królowej...

Gdy zaczynają powstawać bractwa w maryjnej Polsce, oczywiście są one poświęcone Matce Najświętszej. Zaczynają się one tworzyć już w XIII wieku. Pierwsze z nich pojawia się na początku tamtego stulecia w Krakowie. Niebawem, podobnie jak w innych krajach, bractwa maryjne zaczynają nosić różnorakie tytuły. Tym samym zaczynają odróżniać się różnymi formami duchowości.

Kiedy pojawia się reformacja zainicjowana przez Lutera, bractwa otrzymują od Kościoła nowe zadanie: stają się środkiem walki z herezją protestancką. Bractwo nie jest już tylko „wspólnotą wielbiącą”; staje się „wspólnotą walczącą”. Ojciec Bronisław Matyszczyk, założyciel Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej pisze: „W bractwach religijnych widziano jeden z czynników oporu wobec zalewu herezji”. Znamienne, że największą rolę odgrywa w tej walce bractwo, które za swoją duchową broń ma różaniec. Choć powstaje stosunkowo późno, bo dopiero w 1470 roku, to na ziemiach polskich pojawia się już jedenaście lat później! Nasza ojczyzna jest tak silnie różańcowa, że jej mieszkańcy natychmiast zaczęli się organizować we wspólnoty różańcowe!

### **CZTERY WSPÓLNOTY NA JASNEJ GÓRZE**

Te wszystkie bractwa wędrują nieustannie na Jasną Górę, a paulini widzą, jak świetnie zorganizowane są ich pielgrzymki, jak dobrze ci ludzie umieją się modlić, ile jest w nich gorliwości oraz zapału i jak wspaniałą stanowią wspólnotę. Obecność pielgrzymek organizowanych przez bractwa staje się dla klasztoru jasnogórskiego znakiem: pora powołać do życia bractwa tu, na miejscu. I oto na Jasnej Górze pojawiają się cztery wspólnoty. W roku 1608 zatwierdzono Bractwo św. Anny, w 1610 – Bractwo Różańcowe, w 1624 roku Arcybractwo Świętych Aniołów Stróżów, zaś rok po koronacji obrazu koronami papieskimi (czyli w 1718) – Bractwo Koronacji Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Z upływem czasu wszystkie one zaczynają działać wspólnie – kierowane są przez wspólny zarząd i podejmują wspólne działania. Najbardziej czynne jest różańcowe, które zabiega o uroczysty przebieg różańcowych nabożeństw w sanktuarium, jest też nastawione na szerzenie dzieł miłosierdzia.

Nasi poprzednicy w brackiej służbie otrzymują czerwone kapy, odróżniając się od odzianych na białe członków Bractwa Aniołów Stróżów

czy noszących zielone płaszcze członków Bractwa św. Anny. Ciemnoniebieskie są znakiem rozpoznawczym Bractwa Koronacji.

Kiedy nasza Ojczyzna traci niepodległość, a Jasna Góra trafia pod zabór rosyjski, „ustały wszystkie formalne zapisy, procesje, zebrania i działalność zewnętrzna” – przypomina o. Mieczysław Łacek. Bractwa przechodzą w stan uśpienia. Ale z odzyskaniem niepodległości natychmiast wskrzeszają swą działalność. Znaczące, że w miejsce czterech bractw połączonych unią na Jasnej Górze pojawia się już tylko jedno bractwo: różańcowe.

### **WIĘCEJ NIŻ TRADYCYJNE BRACTWO**

Nieoczekiwanie zjawia się kolejny Boży znak. Jasnogórskie Bractwo Różańcowe otrzymuje wezwanie do czegoś więcej niż służba przy tronie Polskiej Królowej. Ma podjąć się apostołstwa różańcowego, które objęłoby nie tylko Polskę, ale cały świat. Znak został dany ojcom paulinom w 1966 roku wraz ze słowami Prymasa Wyszyńskiego:

Modlitwą różańcową powiążcie wszystkie serca Wasze, aby stały się murem obronnym Kościoła Chrystusowego pod opieką Zwycięskiej Pani Jasnogórskiej.

Ten milenijny apel o modlitwę różańcową podejmuje z ramienia zakonu paulinów o. Bronisław Matyszczuk. W roku 1968, w uroczystość Objawienia Pańskiego, po Mszy świętej, w której uczestniczy zaledwie czterdziestu pięciu członków bractwa różańcowego, rzuca on myśl utworzenia na Jasnej Górze apostołstwa modlitwy różańcowej. Apostolska idea – odpowiedź na wołanie Prymasa – przyjmuje formę Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej.

Ta wielka rodzina podejmuje Boże wyzwanie „powiązania serc różańcową modlitwą”. Trzyście milionów ludzi rozsianych na całym świecie służy od dni Millenium Bogu i Kościołowi, propagując różaniec, pogłębiając wiarę, budując między ludźmi prawdziwą wspólnotę opartą na wierze. Buduje „obronny mur Kościoła”. Działaniami Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej kieruje najpierw o. Matyszczuk, po nim osiemnaście lat jej opiekunem jest o. Jan Schab. Dziś opiekę z ramienia zakonu sprawuje nad nią kolejny paulin.

Przed Jasnogóorską Rodziną Różańcową Bóg stawia nowe zadania i daje jej nowe znaki. Bo znów przerażająco aktualny stał się głos kardynała Wyszyńskiego o potrzebie wznoszenia muru, który obroniłby współczesny Kościół przed zalewem tego świata...

### **KIM JEST DLA NAS MARYJA?**

Zadajmy sobie pytanie: Kim jest dla nas Maryja, przy której tronie służyjemy? Jest Królową! To Królowa naszego narodu. To także Królowa naszych serc. To Królowa aniołów, Królowa rzeczywistości Ducha, Królowa nieba, Królowa nie z tego świata. To również Królowa zaczynającego się życia.

Jest Drogowskazem! To drogowskaz do Jezusa. Gdy przychodzimy do Niej, Ona wskazuje nam na swego Syna. A ten błogosławi nam z tronu Jej rąk i wręcza nam Ewangelię, mówiąc: „Macie żyć Dobrą Nowiną”.

Tym samym znamy nasz wyróżnik: to wierność Jezusowi i Jego nauce. Maryja jest naszym Wzorem. Patrzymy na Jej Wizerunek i widzimy:

Maryja ma rany. Patrzymy na Jezusa i widzimy: Jezus nie ma ran! I zaczynamy rozumieć, kim jest Matka Najświętsza. Ona jest gotowa zrobić wszystko dla swego Syna, jest gotowa nawet za Niego umrzeć.

Jasnogóorski Obraz pokazuje nam, że Maryja przyjmuje cierpienie, by ratować Syna. Skoro nasze zadanie to „być jak Ona”, oznacza to, że także my mamy bronić Jezusa i Jego chwały. Mamy być gotowi cierpieć za Chrystusa, umrzeć za Niego!

Gdy wołamy: „Niechby, proszę, dwie części Twego ducha przeszły na mnie”, jesteśmy gotowi na pójście tą drogą...

Przypomnijmy, że kiedy powstawało jasnogóorskie Bractwo Różańcowe, nasi przodkowie klękali przed ikoną Matki Bożej Jasnogóorskiej ozdobioną innymi koronami. Na skroniach Maryi znajdowała się korona ofiarowana przez króla Władysława IV. Niezwykła, z przesłaniem dla każdego, kto w XVII wieku był „jasnogóorski”. Korona była księgą do odczytania. Mówiła o wartości cierpienia.

Władysław IV był pobożnym władcą. Aż siedmiokrotnie nawiedził sanktuarium jasnogóorskie. To on jest autorem słynnych słów

wypowiedzianych przy odjeździe z Jasnej Góry:

Lubo w Warszawie, lubo w Krakowie, lubo w obozie moim zdarzy mi się być, tu moje serce i myśl obracam i z wami upadam w litaniach i innych modlitwach moich, prosząc o pomoc i przyczynę u Boga; a gdziekolwiek zgoła bawić będę, od tego miejsca oddalić się nie mogę.

Te słowa może powiedzieć każdy z nas.

Diadem, który król przeznaczył dla Matki Najświętszej miał – co było w tamtych czasach rzadkie – program ideowy. W koronie Matki Bożej w centrum kompozycji znajdowała się pieta z siedzącą, ukoronowaną Maryją Panną z siedmioma mieczami bóleści wbitymi w serce i martwym ciałem Jezusa złożonym u Jej stóp. Powyżej para aniołów adorowała wieńczący koronę krzyż z hierogramem Chrystusa, na zwieńczeniu grzebienia korony był napis *Tibi Jesu – Tibi Maria* („Tobie Jezu – Tobie Maryjo”). U podstawy w otoku korony znajdowały się miniaturowe, wysadzone rubinami emblematy przedstawiające narzędzia męki Chrystusa. To tzw. *arma Christi* – broń, z pomocą której Jezus odniósł zwycięstwo nad szatanem. Umieszczenie w koronie symboli Męki Pańskiej podkreśla jeszcze bardziej zbawczą rolę cierpienia Zbawiciela i rolę uczestnictwa w niej Maryi. I znowu – to zaproszenie, byśmy także my cierpienie towarzyszące nam w życiu wykorzystali do zbawczych celów zamiast je marnować, a nawet przeklinać. Król, sam cierpiący, związał program ideowy korony ze zwykłym ludzkim cierpieniem, które też może mieć wymiar zbawczy, jeśli człowiek na wzór Maryi zjednoczy swój ból z bólem Chrystusa. To „korona do czytania”, która opowiada o cierpieniu, które było udziałem króla i które jest także częścią naszego życia. Szkoda, że to temat inny niż zadany nam w tych rekolekcyjnych spotkaniach...

### **MY – JASNOGÓRSCY**

A my – kim jesteśmy? Jesteśmy związani z Maryją Jasnogórską. Jesteśmy czymś więcej niż Jej sługami – jesteśmy Jej niewolnikami. Tego na Jasnej Górze uczył nas Prymas Wyszyński i papież Jan Paweł II. Niewolnik tym różni się od sługi, że pracuje bez zapłaty. Za darmo! Tylko za radość i za zaszczyt pełnienia tak bliskiej służby przy Królowej.

Jesteśmy Jej gwardią przyboczną. Bronimy Jej chwały i czci. Jesteśmy

wojskiem posłusznym Jej rozkazom. Właśnie wyruszamy pod Jej sztandarem ku Nowemu Lepanto, o którym mówił kardynał August Hlond: „Zobaczymy wydarzenia większe od tych, które miały miejsce pod Lepanto i Wiedniem”.

Wszędzie i zawsze jesteśmy z Maryją Jasnogórką. To nasza misja. To nasze zawołanie. Mamy o Niej mówić, apostołować, mieć Jej świętą ikonę w domu, w torbie, w torebce. Przecież to nasza tożsamość. Jesteśmy jasnogórcy!

### **JESTEŚMY RODZINĄ**

Jesteśmy wspólnotą, działamy razem, pomagamy sobie nawzajem. Mamy wspólne cele, mamy – jak każda rodzina – autorytet ojca. Pod jego przewodnictwem pracujemy razem. Wspólnota to wielki skarb duchowy. Szatan nas nie ustrzeli jak samotnego rycerza. Jest wobec nas bezradny.

### **JESTEŚMY RÓŻAŃCOWI**

Różaniec to nasza broń, nasza tożsamość, nasza droga do nieba, nasza świętość. Różaniec włożyła nam w ręce sama Matka Najświętsza. Na nim mamy się modlić, nim apostołować, za jego pomocą bronić Maryi i dla Niej walczyć. Jesteśmy tymi, którzy o różańcu winni wiedzieć wszystko i posługiwać się nim jak nikt inny.

Matka Boża w Fatimie mówi: „Jestem Matką Bożą Różańcową”. Każdy z nas jest taki – różańcowy.

*Maryjo, nasza Matko i Strażniczko naszych dróg do Boga!*

*Pani z Jasnej Góry!*

*Prowadź nas! Zgromadź nas! Zespól nas!*

*Niech będziemy świętą rodziną Twych pierworodnych dzieci, dziedziców Twojej misji.*

*Niech przyczyniamy się do nadejścia Bożego Królestwa.*

*Niech ono przyjdzie.*

*Przywołujemy je, idąc na zwycięski bój z szatanem i jego aniołami.*

*Prowadź nas! Każdy z nas trzyma w dłoni różaniec.*

*Umiemy nim walczyć z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia.*

---

---

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

---

---